

# Czarek

A decorative horizontal line with a central sunburst or starburst motif and small circular accents on either side.  
Żołnierz Zakonu  
Ziemskiej Magii

Marek Wnukowski

# Czarek

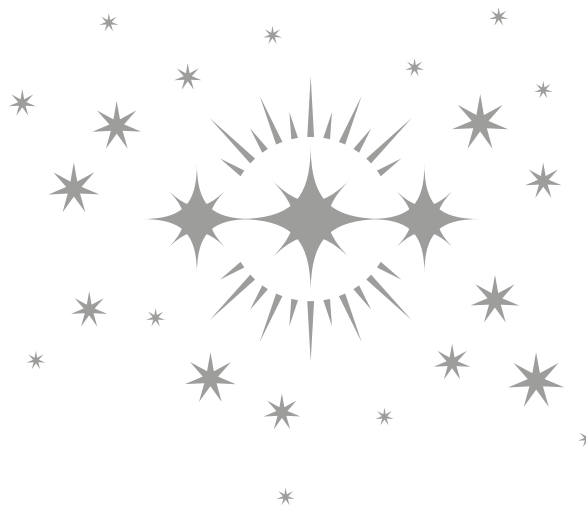


Żołnierz Zakonu  
Ziemskiej Magii

Kraków 2023

A decorative graphic consisting of a central starburst with radiating lines, surrounded by several smaller, multi-pointed stars of varying sizes, arranged in a roughly circular pattern.

## WSTĘP

A decorative graphic consisting of a central starburst with radiating lines, surrounded by several smaller, multi-pointed stars of varying sizes, arranged in a roughly circular pattern.

**W**szechświat jest tak olbrzymi, że ani ludzki rozum, ani wyobraźnia nie są w stanie objąć takiego ogromu. Kosmos tworzą biliony gwiazd i planet różnej wielkości, oddalone od siebie o lata świetlne. Obszar ten jest tak ogromny, że określenie jego wielkości okazuje się niemożliwe. To nieskończoność. To tak, jakby chcieć dokładnie policzyć ziarenka piasku na wszystkich plażach kuli ziemskiej. Obojętnie, w którą stronę byśmy się udali, nigdy nie zdołamy dotrzeć do kresu wszechświata, tak jak nie zdołamy określić liczby gwiazd i planet mijanych po drodze. Człowiek nie zna tak dużej wartości.

Ziemia to jedna z bilionów planet. Nie wiadomo, na ilu innych jest życie, o ile w ogóle istnieje... Ale na jednej z nich, której nazwy nikt z Ziemiaków nie zna, mieszka potężny czarnoksiężnik Arral. To bardzo zła i groźna postać, która żywi się porażkami i nieszczęściami innych. Uważa się za jedyne władce

kosmosu i gdy tylko znajdzie planetę, na której jest życie, przybywa na nią i ją unicestwia.

Pomaga mu w tym Złoty Ognik Gor, który ze świętą trzydziestu wysłanników krąży po wszechświecie w poszukiwaniu życia. Jeśli tylko odnajdzie zamieszkałą planetę, wówczas rozbłyska Czarodziejskim Błyskiem o tak dużej mocy, że Arral jest w stanie go ujrzeć bez względu na odległość, jaka ich dzieli. Wkrótce potem czarnoksiężnik przybywa na taką planetę, niszczy na niej życie i zostawia swoich wysłanników, którzy przystosowują ją do siebie lub sprawiają, że umiera.

Kilka stuleci temu Złoty Ognik odnalazł Ziemię. Ucieszył się, gdy na nią przybył. Wiedział, że jego mocodawca będzie zadowolony i że on sam będzie mógł liczyć na nagrodę. Ale nie spodziewał się, że spotka go tu przykra niespodzianka – nie przypuszczał, że ktoś we wszechświecie również zna się na czarach i ma moc, z którą trzeba się zmierzyć.

Nie sądził, że na Ziemi zostanie pokonany przez Żołnierzy Zakonu Ziemskiej Magii. Wciągnięto go w zasadzkę tuż przed tym, jak zamierzał rozbłysnąć Czarodziejskim Błyskiem. Żołnierzom Zakonu udało się podstępem odciągnąć Gora od pozostałych wysłanników i uwięzić go w szklanej kuli. Następnie

kulę z Ognikiem ukryto w Zaczarowanej Piwnicy, gdzie przebywa po dziś dzień.

Tak długo, jak długo tam przebywa, Ziemia jest bezpieczna, gdyż czarnoksiężnik nie zna miejsca jego pobytu, a wysłannicy nie mają takiej mocy, aby ujawnić swoje położenie.

Tylko dzięki Ognikowi i jego zdolnościom grupa mogła przemierzać wszechświat. Od chwili, gdy Gor został uwięziony, oni też zostali uwięzieni na Ziemi. Dopóki go nie odnajdą, nie będą mogli opuścić tej planety, więc robią wszystko, by odnaleźć Zaczarowaną Piwnicę i uwolnić Ognik.

Czy im się uda? Żołnierze Zakonu dbają, aby do tego nie dopuścić.



# BRADAL

**K**iedy chłopiec przyszedł na świat, jego rodzice oszaleli ze szczęścia. Oboje mieli prawie po czterdzieści lat i jego pojawienie się w chwili, gdy już przestali wierzyć, że mogą mieć dziecko, wydawało się prawdziwym cudem. Nowo narodzony synek dostał na imię Czarek. Był ich oczkiem w głowie. Chcieli zapewnić mu wszystko, co niezbędne, aby wyrósł na mądrego, wykształconego człowieka. Mieszkali skromnie w wielorodzinnym domu, na parterze, w dwupokojowym mieszkaniu.

Syn rósł jak na drożdżach. Okazał się wyjątkowo mądry jak na swój wiek i choć na podwórku miał kilku kolegów, to najlepiej czuł się w swoim towarzystwie.

Od urodzenia pod prawym uchem miał niewielkie znamię o wydłużonym i smukłym kształcie, ale nie niepokoiło to rodziców. Zastanawiające zdawało się tylko, że Czarek rósł, a znamię – nie. Wciąż miało

ten sam rozmiar i kształt, choć tata mógłby wręcz przysiąc, że w nocy się powiększa. Mamie też się tak wydawało, ale nigdy głębiej się nad tym nie zastanawiali. Chłopiec nie sprawiał wrażenia, że coś mu dolega, więc nie zaprzęтали sobie tym głowy zbyt długo.

Zanim jeszcze zaczął samodzielnie czytać, jego ulubionym momentem dnia był wieczór – czas tuż po kolacji, kiedy to mama lub tato przychodzili do jego pokoju czytać mu bajki na dobranoc. Właściwie przez cały dzień wyczekiwał tej chwili i myślał głównie o niej. Najbardziej lubił bajki o czarach, wrózkach i czarnoksiężnikach.

Kiedy rodzice po przeczytaniu kolejnej historii gasili światło i wychodzili z pokoju, życząc mu miłych snów, on długo jeszcze nie spał. Zamykał oczy i przeżywał na nowo opowieść usłyszaną przed chwilą, w wyobraźni wcielając się w któregoś z bohaterów bajki. Długo jeszcze marzył o tym, że to on jest magiem, aż w końcu usypiał. Po obudzeniu się nigdy nie był pewien, czy faktycznie spał i czy to, co mu się śniło, to na pewno tylko sen. Kiedy kończył pięć lat, pewnej nocy zamknął oczy i wcielił się w jednego z czarnoksiężników z bajki, którą mu przed chwilą przeczytano...

Nagle usłyszał czyjś ściszony głos. O dziwo wcale się nie wystraszył. Dumał, czy powinien otworzyć